

PUDŁOWSKI, NOWOCZESNA: "CELEM DYWERSYFIKACJI NIE JEST ODCIĘCIE SIĘ OD ROSJI" [WYWIAD]

"Celem dywersyfikacji nie jest odcięcie się od Rosji. Celem jest posiadanie infrastruktury, która zaspokoi zapotrzebowanie Polski w gaz ziemny w taki sposób, aby umożliwić nam wpływanie na negocjacje cenowe z Rosją. (...) Prawda jest bowiem taka, że najtańszym, pod względem technicznym, gazem jest gaz dostarczany rurociągiem z Rosji" - z przewodniczącym klubu poselskiego Nowoczesna Pawłem Pudłowskim rozmawiał Maciej Zaniewicz z Energetyka24.com.

Jak ocenia Pan ostateczny kształt dyrektywy gazowej?

Paweł Pudłowski: Nowoczesna dostrzega wiele zagrożeń związanych z Nord Stream 2. Związane są one z tym, że gaz będzie przesyłany z Rosji bezpośrednio do Niemiec, z pominięciem Polski i Ukrainy. Ominięcie (tranzytu - red.), wbrew deklaracjom niektórych polityków, może nastąpić.

W zeszłym tygodniu pojawiła się szansa, niestety jak się okazało płonna, związana z deklaracją Francji, która chciała większych zmian w dyrektywie gazowej w stosunku do Nord Stream 2.

Ostatecznie zmiany okazały się być małe. Dotyczą one małego odcinka gazociągu i znając zręczność graczy z Rosji, nie wywrą one specjalnego wpływu na funkcjonowanie Nord Stream 2. Nie wiążemy z tym specjalnych nadziei.

Widać, że Stany Zjednoczone bardzo mocno trzymają naszą stronę i starają się oddziaływać politycznie na sprawę Nord Stream 2, nie wchodząc jednak w proces negocjacji. Ten wpływ wydaje się być jednak niestety wyłącznie medialnym.

Polska zdecydowała się przyjąć na posiedzeniu ambasadorów UE poprawki do dyrektywy gazowej - jedynie Bułgaria je odrzuciła. Dobrze uczyniliśmy, czy powinniśmy może bardziej walczyć o swoje?

Trudno powiedzieć, ponieważ jako Nowoczesna nie mamy eurodeputowanego i niestety jesteśmy daleko od tych spraw. Wydaje się jednak, że dobrze zrobiliśmy.

Nasze położenie geograficzne sprawia, że w tym przypadku ta kwestia bezpośrednio nas dotyczy. Polska próba osiągnięcia lepszego konsensusu co do strategii państw europejskich w zakresie energetyki - to jest coś, do czego powinniśmy dążyć. Pan eurodeputowany Jerzy Buzek jest w ten proces mocno zaangażowany. Liczę na to, że ze względu na jego pozycję w Parlamencie Europejskim, te rozmowy będą nadal trwały.

Niestety nie mam złudzeń co do tego, że nasz wpływ na Nord Stream 2 będzie bardzo ograniczony.

Polski rząd wdraża program szeroko zakrojonej dywersyfikacji dostaw gazu, zmierzający do ograniczenia dostaw tego surowca z Rosji. Jednym z jego elementów jest Baltic Pipe. Czy w tej kwestii mamy do czynienia z ponadpartyjnym konsensusem?

Moim zdaniem nie w pełni jest tak, jak Pan to ujął. Celem nie jest odcięcie się od Rosji. Celem jest posiadanie infrastruktury, która zaspokoi zapotrzebowanie Polski w gaz ziemny w taki sposób, aby umożliwić nam wpływanie na negocjacje cenowe z Rosją.

Nawet jeśli wybudujemy Baltic Pipe i drugi terminal LNG, a nasze zdolności importowe w pełni zaspokoją potrzeby i osiągną poziom ok. 18 mld m sześć., nie oznacza to, że odetniemy się od Rosji. Będziemy wówczas mieć jednak dużo lepszą pozycję negocjacyjną w rozmowach z tym krajem.

Prawda jest bowiem taka, że najtańszym, pod względem technicznym, gazem jest gaz dostarczany rurociągiem z Rosji.

Rząd twierdzi, że LNG sprowadzane do Polski jest o 30% tańsze od gazu z Rosji.

Nie chce mi się w to wierzyć. Chyba, że chodzi o cenę w porcie (kraju pochodzenia – red.). Trudno mi to komentować, bo dane na ten temat nie są publiczne. Wiemy ile gazu sprowadzamy, ale nie wiemy za ile.

Te dane powinny być ujawnione?

To trudna kwestia. Sądzę, że celem finalnym powinno być posiadanie gazu po jak najniższej cenie. Jeśli jawność formuły cenowej sprzyjałaby osiągnięciu lepszego efektu negocjacyjnego, to uważam, że tak. Jeśli jednak miałyby zaburzyć ten proces – lepiej by pozostała utajniona. To są zawsze bardzo delikatne sprawy. Decyzje w tej sprawie powinny być podejmowane przez pryzmat celów.

Powracając do pytania - czy panuje konsensus ponadpartyjny co do dywersyfikacji dostaw gazu.

Dywersyfikacja jest Polsce jak najbardziej potrzebna. Baltic Pipe daje nam dostęp do złóż skandynawskich i umożliwia nam pozyskanie gazu nie tylko w Polsce, ale również na innych szelfach oraz sprowadzenie go do nas w sposób ekonomiczny. Dlatego uważam, że ten projekt ma sens.

Pojawiają się oczywiście pytania dotyczące zasobności złóż, o co pytaliśmy w interpelacji poselskiej. Chcemy się upewnić, że podaż gazu, jaki ma zostać przesłany za pomocą Baltic Pipe, jest wystarczająca – czy są odkryte złoża o odpowiednim okresie eksploatacji, co uzasadniałoby tę drogą inwestycję.

Podsumowując – jesteśmy zwolennikami dywersyfikacji. Mając Baltic Pipe i terminal LNG w Świnoujściu, nasza pozycja negocjacyjna z Rosją będzie dużo lepsza.

Powinniśmy zatem podjąć negocjacje dotyczące dostaw gazu z Rosji?

Pytanie czy to będą dostawy długoterminowe czy spotowe. Rynek światowy jest coraz bardziej spotowy. Podjęcie tej decyzji sprowadza się zatem do tego, jaką przyjąłibyśmy formułę cenową.

Uważam jednak, że trzeba rozmawiać z Rosjanami, bo technicznie gaz z tego źródła jest najtańszy.